

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE ŁOMŻYŃSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ.

Nr 2.

Łomża, dnia 1 lutego 1936 r.

Rocznik X.

T R E Ś Ć:

13 List pasterski.

15 Zmiany w Duchowieństwie.

14 Uroczystość Papieska

Nr 13.

List pasterski.

Stanisław Kostka Łukomski

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

Biskup Łomżyński

Dr. Fil.

UKOCHANI DIECEZJANIE.

Prorok Pański zająsz, przepowiadając zesłanie Zbawiciela, o ówczesnem zamieszaniu religijnem ludzkości tak się wyraził: „Wszyscyśmy jako owce pobłądzili, każdy poszedł swoją drogą” (Izaj. 58, 6). Te krótkie słowa proroka określają całkowicie przyczynę upadku owego świata. Pobłądzenie w stosunku do Boga, zniekształcanie pierwotnego przy stworzeniu człowieka ręką Bożą uświęconego stosunku i błąkanie się w zagadnieniach religijnych— to przyczyna wszystkich duchowych nieszczęść, bólów i skarg starożytności.

Dlatego, gdy zstąpił Zbawiciel na ziemię, zajął się przede wszystkim wykazywaniem błędów duchowych, przez ludzkość od Adama poczynionych, oraz wyjaśnianiem prawd, mających odtąd prowadzić ludzi po właściwej drodze ich życia do wiecznego przeznaczenia. I stale nawoływał do przyjmowania Swego pouczenia o prawdach Bożych, bo ich uznanie i spełnianie rozstrzyga o zbawieniu: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam”, mówił Pan Jezus, „iż kto słowa mego słucha i wierzy temu, kto mnie posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do żywota” (Jan 5, 24).

Te prawdy Boże, mające człowieka chronić przed błędami

pojęciami w dziedzinie życia nadprzyrodzonego, Pan Jezus złożył w Kościele przez Siebie utworzonym, jako jeden z najważniejszych darów—z poleceniem uczenia tych prawd wiernych aż do skończenia świata. A na straży nieomylności tego nauczania przez Kościół stanął On sam, On Bóg-Człowiek, niewidzialny Kierownik Kościoła. Mamy na to Jego zapewnienie: „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mat. 28, 18).

Niestety ten, którego Zbawiciel tak trafnie nazwał kłamcą od początku świata, szatan, wyzyskał znowu słabość umysłu ludzkiego do wzbudzania naprzeciw Kościołowi Chrystusowemu innych zespołów wyznaniowych o sprzecznych z nauką Pana Jezusa twierdzeniach, podsuwając im równocześnie mniemanie, że i te wyznania są w zgodzie z Chrystusem i przestrzegają objawionej przez Syna Bożego prawdy Bożej.

W oderwaniu się od Kościoła katolickiego lub obok niego powstawały i upadały zreszczenia ludzi o różnych pojęciach religijnych. Niektóre z nich obecnie jeszcze istnieją, a nowe powstają i powstawać będą, jako objawy niespokojnego, samowolnego lub przewrotnego ducha człowieczego.

To zamieszanie wyznaniowe występuje w obecnym czasie szczególnie wyraziście. Ileż my już w Polsce mamy różnych wyznań i tak zwanych kościołów, z których każdy przypisuje sobie miano Kościoła Chrystusowego i każdy przedstawia się jako prawdziwy Kościół Boży. Czyż Pan Jezus, który przecież jest Bogiem Prawdy, może uznawać za prawdę równocześnie to, co się w owych wyznaniach różni od nauki, od sakramentów, przykazań Boskich przez Siebie w Kościele katolickim złożonych i wykładanych przez Kościół katolicki? Gdyby Pan Jezus te wszystkie sprzeczności uznawał za prawdziwe, nie byłby już Nauczycielem ani Stróżem prawdy, przeciwnie dopuszczałby znowu do tego stanu zamieszania, który Izajasz prorok napiętnował słowy: „wszyscyśmy jako owce zbłądzili”.

Ale tak nie jest—mamy bowiem jego słowo jasne i pełne powagi rozstrzygającej, że tylko ta nauka wiary jest prawdziwa, którą On zlecił apostołom a przez nich Kościołowi Swojemu w słowach: „nauczajcie wszystkie narody, uczcie je chować wszystko, comkolwiek wam powiedział — a oto ja jestem z wami do końca świata” (Mat. 28, 18—20). Na skutek tych słów Zbawicielowych Paweł św., apostoł Chrystusowy, mógł postawić to obowiązujące twierdzenie: „jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (św. Paw. do

Efezów 4,5), przestrzegając nas równocześnie: „ażebyśmy już nie byli dziećmi chwiejącymi się i nie byli uniesieni od każdego wietru nauki przez złość ludzką, przez chytrą oszukanie błędu (do Efez. 4,14).

Więc jak jeden jest tylko Bóg, tak też jedna tylko wiara Boska czyli jedna nauka religijna, którą wszyscy ludzie przyjąć i której słuchać powinni.

Innowiercy głoszą między innymi błędami także to, że Kościół t. j. widome zreszczenie prawowiernych chrześcijan z Namiestnikiem Chrystusa Papieżem—nie jest ustanowienia Chrystusowego, lecz dobrowolną religijną organizacją ludzką. Albo też, że Chrystus wprawdzie utworzył Kościół ale tylko na pierwsze czasy chrześcijańskie dla obrony chrześcijan w czasie prześladowań.

Zapytajmy się co do tego Pisma św. i złożonych w niem słów Chrystusa Pana.

Otóż Pismo św. dowodzi w jasny i niezaprzeczalny sposób, że Pan Jezus, utrwalając Swoją wiarę chrześcijańską i chrześcijaństwo wogóle, powołał równocześnie do istnienia i do działania Kościół chrześcijański. Czyli polecił zreszczyć Swoich wyznawców, obdarzając kierowników tego zreszczenia władzami nauczycielską, kapłańską i pasterską czy kierowniczą. W tem zreszczeniu chrześcijan z Jego wola ta władza potrójna miała się przechowywać w osobach kapłanów i działać przez nich dla dobra zreszczonych aż do końca świata. Oto Jego władcze słowa: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.” (Mat. 28,18). Tym Swoim wysłannikom apostołom i ich prawnym następcom daje następnie takie władze: sprawowania bezkrwawej Ofiary, konsekrowania Przenajświętszego Sakramentu, odpuszczania grzechów i sprawowania innych sakramentów św. Wreszcie upowaznia ich do rządzenia życiem religijnem wiernych, zapowiadając: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał”. (Łuk. 10,16). „Kto Kościoła nie słucha, niech ci będzie jako poganin i celnik”. (Mat. 18,17).

Nadto Pan Jezus temu Kościołowi naznaczył także najwyższego kierownika w osobie Piotra i jego następców, nazywając ich skałą, na której stanie Kościół Chrystusowy tak silnie, że go wszelka moc piekielna zwyciężyć nie zdoła.

A na przypieczętowanie tych Swoich słów dał zapewnienie, że On sam będzie wspierał Kościół do końca świata.

Wobec takich zapewnień z ust Syna Bożego, jak może człowiek rozumny wątpić o prawem istnieniu Kościoła Bożego na ziemi lub błąkać się między Kościołem katolickim a innymi stowarzyszeniami innowierczymi? Jak może człowiek rozumny wątpić, który Kościół pochodzi od Chrystusa, albo jak może uważać zrzeszenia innowiercze za równe Kościołowi katolickiemu?

Czy np. mogą być Kościołem Chrystusowym gminy protestanckie, wywodzące się od Lutra i jego uczniów z przed 400 laty, nie posiadające ani sakramentu kapłaństwa, ani Ofiary Mszy św., ani kilku innych sakramentów przez Pana Jezusa ustanowionych, bo je Luter i jego uczniowie odrzucili? Czyż mogą być prawdziwymi Kościołami te wszystkie nowoczesne zrzeszenia baptystów, sabatystów, metodystów, te tak zwodniczo zowią się kościoły narodowe i inne, uprawiające nieraz praktyki najwięcej zdżone i bluźniercze?

Kościół Boży musi być święty i co do nauki swojej i co do duchowych skarbów w nim złożonych i co do wpływu uświęcającego wiernych pod jego opieką żyjących. Takim jest Kościół katolicki, ponieważ jego założyciel jest święty, ponieważ jego wiara i sakramenta są święte i ponieważ wychowuje świętych. I tylko Kościół katolicki, bo tylko on rzeczywiście wywodzi swoje założenie od Pana Jezusa, tylko on przechowuje czystą naukę i sakramenta nadane przez Zbawiciela i tylko życie wedle nauki Kościoła katolickiego daje pełne uświęcenie i zapewnienie zbawienia wiecznego.

Ale jeśli tak jest, dlaczego powstają inne błędne wyznania? Odpowiedź na to daje św. Paweł w swoim liście do Efezów, zachęcając ich do zachowania jedności i wiary i pełnienia cnót chrześcijańskich słowy: „aby nie byli dziećmi chwiejącymi się i nie byli unoszeni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką lub przez chytrą oszukańczą błędą” (4,14). Zatem głównymi przyczynami powstawania herezji, sekt i odszczepieństwa jest ciasny umysł twórców herezji, dalej chwiejność sądu i charakteru, następnie złość i przewrotność odstępców.

W innych zaś listach apostołskich św. Paweł podaje jeszcze jako przyczynę błędnowierstwa grzeszną miłość własną fałszywych nauczycieli (2 do Tymt. 3, 2).

Przyczyny te poznał sam apostoł, bo patrzył na to, jak już za jego czasów szatan posługując się przewrotnymi ludźmi usiłował zniszczyć ziarno chrześcijańskiej nauki przez wprowadzenie między

wyznawców Chrystusowych błędnowierstwa pod różnymi postaciami. A z biegiem lat i wieków to tu to tam wyrastał on kąkol jeszcze silniej na Niwie Kościoła, jak to Zbawiciel zapowiedział w przypowieści o złym człowieku, zasiewającym kąkol między pszenicę.

Św. Augustyn, żyjący w 4 wieku ery chrześcijańskiej, przyrzawszy się działalności sekciarskiej tego czasu, pocieszał wiernych: „Niech was, bracia, nie straszą te rzeki ze jżdzu zebrane; bieży w nich do czasu woda, ale długo nie trwa. Wiele już heretyków pomarło. Bieżały strumieniami swemi, póki mogły; rzeczki wyschły; ledwie się ich pamięć najduje, żeby kiedy były na świecie” (św. Aug. do psal. 57). Sekciarzy zaś nawoływał do powrotu do Kościoła katolickiego takimi słowy: „Wróćcie do nas, albowiem przodkowie wasi, z których się narodziliście, nie tę mieli wiarę, której wy teraz nauczacie” (św. Aug. Op. imperf. IV, 10). Podobnie napiętnował heretyków św. Klemens, biskup Aleksandrii, zarzucając im, że puste słowa zaślepiają ich, że chcą mieć własną naukę i ni-by coś lepszego w wierze podawać, niż ich przodkowie (Strom. VII, 16).

Te same przyczyny: nieuctwa i przewrotności, miłości własnej, chęci wyłamania się z pod posłuszeństwa wobec Kościoła, swawoli i swobody niekrępowanego przykazaniami Bożemi życia—dzisiaj wywołują coraz to nowe herezje i sekty, które nie mając w sobie prawdy Bożej a łamiąc stale zasady Chrystusowej moralności zazwyczaj się rozpadają na nowe odłamy, powiększając tylko zamieszanie religijne wśród społeczeństw.

I nic w tem dziwnego. Jako twory samozwańcze i grzeszne już od chwili powstania swojego są skazane na niepowodzenie i nadto na kary Boże za przeciwdziałanie Kościołowi katolickiemu jako dziełu rąk Chrystusa Pana.

Jednak katolicy sami niedość sobie cenią tę wielką łaskę Bożą, że są członkami Kościoła katolickiego, że stoją pod przemożną jego opieką i tak bogato mogą czerpać z jego skarbnicy łask nadprzyrodzonych.

Ogół katolików nie zadaje sobie dość trudu, aby się włąbić w istotę Kościoła, w jego tak mozolne ale równocześnie tak wspa-niałe dzieje i w moc jego świętej działalności. Nie wystarcza zadowalanie się tylko świadomością jego boskiego powstania i jego przymiotu niezniszczalności. Wobec stałych i zazwyczaj złośliwych napaści na nasz św. Kościół, wobec lżenia go i usiłowań, aby między jego wiernych wprowadzać zamieszanie, powinniśmy go miło-

wać szczerą i gorącą miłością dziecka i stawać w jego i zagrożonych dusz katolickich obronie.

Sam Bóg wycisnął na naszym Kościele, i tylko na nim, swoją Boską pieczęć, podobnie jak to czyni sakrament bierzmowania na duszy bierzmowanego. Sakrament bierzmowania bowiem umacnia w bierzmowanym wiarę i wolę do życia pobożnego. Podobnie Chrystus Pan, Syn Boży wycisnął na Kościele swoim znak nieomyślności w nauczaniu wiary, wlał w niego moc trwałości i dał mu niewyczerpującą się siłę uświęcania pokoleń.

Ludzkość była niemal zupełnie zatraciła pojęcie Boga wraz z rozumieniem stosunku człowieka do Stwórcy i wieczności. Zatracał też człowiek zdolność odróżniania dobrego od złego, a w postępowaniu swoim stawał się podobnym więcej do ducha potępionego niż do Boga, na którego obraz i podobieństwo był stworzony. Jednym słowem ludzkość utraciła prawdę nadprzyrodzoną, objawioną pierwszym ludziom. Nawet naród żydowski, z którego miał wyjść Zbawiciel, ze szczególniejszej łaski Bożej nauczany i upominany przez proroków i kapłanów swoich, zniekształcał tę prawdę objawioną w miarę swojego moralnego upadku.

Zbawiciel, nie chcąc dopuścić do takiego upadku poraz drugi, w Nowym przez Siebie zapoczątkowanym Zakonie wyposażył Kościół jako stróża prawdy Bożej w dar nieomyślności.

Prawda o nieomyślności Kościoła w nauczaniu wiary i moralności wypływa z zapewnienia Pana Jezusa, że ze swoim Kościołem będzie współdziałał aż do skończenia świata. Zapewnienie to mamy w słowach Pana Jezusa, wyrzeczone do swoich pierwszych kapłanów: „A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mat. 28, 20), oraz w słowach zapowiadających zesłanie Ducha św.: „Gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy” (Jan 16, 13).

Wynika dalej nieomyślność Kościoła z jego posłannictwa głoszenia Chrystusowej nauki ludziom, aby wierzyli i przez wiarę zbawili się. „Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mar. 16, 16), powiedział Zbawiciel. Jako Bóg wszytkowiedzący przewidział skłonność ludzi do błędów, musiał więc wierze zapewnić trwałą czystość i ochronę po wszystkie czasy. I zapewnił tę nieomyślność przez czuwanie swoje nad nauczaniem Kościoła wszystkiego tego, co należy do istoty wiary i obyczajów a tem samem do zbawienia ludzi.

Jakiem to jest dla nas uspokojeniem, iż przyjmując od Ko-

ścioła naszego religijne pouczenie wiemy, że to jest objawiona i czysta nauka samego Boga, i że stosując swoje życie do nauki katolickiej możemy być pewni dojścia do szczęśliwej wieczności. Drugim zaś skutkiem nieomyślności Kościoła katolickiego jest to, że katolikowi nie wolno uznawać za prawdę nauki innowierczej ani jej uważać za równoznaczną z wiarą katolicką, bo wymysły ludzkie sprzeczne z nauką katolicką nie mogą się równać z nadaną nam przez samego Boga prawdą nadprzyrodzoną.

Zatem nieomyślność naszego Kościoła — to jego zasadniczy i jemu tylko właściwy przymiot.

Drugim przymiotem podstawowym naszego Kościoła jest jego moc uświęcania dusz. Członkiem Kościoła Chrystusowego staje się człowiek przez sakrament chrztu, który równocześnie otwiera chrześcijaninowi całą przebogatą skarbnicę darów świętych, w tymże Kościele dla jego członków złożonych. Dowód na to znajdujemy znowu w słowach Pana Jezusa. Wysyłając swoich pierwszych kapłanów na połow narodów, nakazuje im łowić je przez chrzest w imię Ojca i Syna i Ducha św. (Mat. 28, 19). Nazwał Zbawiciel chrzest odrodzeniem duszy, bo odradza duszę do życia łaski uświęcającej i do świętego żywota wiecznego. Chrzest oczyszcza w duszy obraz Boży, na który jest stworzona, i poddaje ją pod działanie łaski Bożej.

Dla tej swojej wielkiej wartości chrzest jest niezbędny dla duszy, dla jej uświęcenia i zbawienia. Tem się tłumaczy naleganie Kościoła, aby dziecię jaknajwcześniej po urodzeniu poddano działaniu sakramentu chrztu.

Sakrament bierzmowania znowu przelewa Ducha św., który w Dzień Zielonych Świątek zstąpił na Kościół, na członków Kościoła, przyjmujących ten sakrament właśnie na umocnienie się w wierze i w bogobożności.

Sakrament Ołtarza łączy katolika najściślej z samym Jezusem tak, że życie duchowe katolika zlewa się jakoby z życiem Pana Jezusa.

A sakrament pokuty? Toż to poza chrztem i Najświętszym Sakramentem trzeci nieoszacowany dar miłości Chrystusowej. W tym sakramencie przygnębione wyrzutami serce znajduje doświadczonego przyjaciela, który je poufnie, miłościwie i życzliwie pociesza, podnosi i do nowego życia umacnia. Filozofowie starożytni tęsknili za takim środkiem na uspokojanie duszy (Seneka, o pokoju duszy), tęsknili daremnie, bo jak to na własnej osobie

stwierdził św. Augustyn, niespokojna jest dusza człowieka i nie uspokoi się, aż nie spocznie w Panu, czyli w uświęcającej łasce Bożej.

I takim cudownym pokarmem dla duszy jest także reszta sakramentów naszego Kościoła. Są zawsze świeże, zawsze żywotne, nigdy nie słabnące w swojej mocy, gdy tylko serca człowiecze szczerze na ich przyjęcie się przygotowuje.

Jeśli dar nieomyślności nadaje naszemu Kościołowi powagę mądrości i autorytetu, to sakramenta św. dają mu wieczne zdrowie i ciepło, których promienie zaprawiają dusze wiernych do życia cnotliwego.

Lecz nieomyślność nauki i dary sakramentalne Kościoła Chrystusowego pozostałyby martwemi, gdyby nie było w Kościele uprawnionych nauczycieli wiary i szafarzy sakramentów. Takich Pan Jezus dał swojemu Kościołowi w kapłanach Nowego Zakonu związanych poprzez biskupów, jako następców apostołów, z Namiestnikiem Chrystusowym jako następcą Piotra. Pismo św., zgodna nauka apostołów i Ojców apostoelskich oraz przebojowy rozwój Kościoła w pierwszych czasach chrześcijaństwa dowodzą niezbicie, że nie tylko nauka Kościoła, ale także zasadniczy i zewnętrzny ustrój jego są dziełem Chrystusa. On bowiem wybrał apostołów i Piotra, On im nakazał szerzyć Królestwo Boże na ziemi przez głoszenie wiary i uświęcanie ludzi, On polecił Piotrowi paść owce i baranki Chrystusowe czyli sprawować rządy Kościoła. Ich to obdarzył łaską szafarstwa sakramentów św. A te ich władze i uprawnienia z Jego woli miały przechodzić na ich następców równocześnie z samym Kościołem aż do skończenia świata.

Wybitnie w tym ustroju Kościoła występuje Piotr. Otrzymuje bowiem od Zbawiciela szczególne władze w obrazie kluczy królestwa niebieskiego. Jemu poleca Pan Jezus być przewodnikiem wszystkich owieczek i utwierdzać nawet braci swoich w apostołstwie, jednym słowem Piotr ma być fundamentem Kościoła, ostoją niewzruszoną i nieprzezwyciężalną nawet przez samego szatana.

W osobie zaś Piotra władze te były dane także dla następców jego w urzędzie aż do skończenia wieków, jak to wyraził św. Augustyn (tract. 124 in Joa.) dowodząc, że władze te Pan Jezus dał nie Piotrowi osobiście ale w nim i przez niego dla całego Kościoła, przeto te władze ze śmiercią męczeńską Piotra nie ustały, lecz dziedziczą się w jego następcach.

Jak apołowie Piotra tak też następujący po nich biskupi uznawali następców Piotra czyli Papieży za kierowników Kościoła. Św. Cyprjan np. biskup Kartaginy i męczennik w wieku 3. pisał: „Na Piotrze zbudował Pan Kościół, stąd jeden jest tylko Kościół przez Chrystusa Pana zbudowany” (Epist. 70). I myśl tę snuł dalej w tych słowach: „Kto tej jedności w Kościele nie przestrzega, czyż sądzi, że wiarę zachowuje? Czyż ten, który się odłącza od Stolicy Piotrowej, sądzi, że jeszcze należy do Kościoła?” (De unitate eccl. c. 45).

Podobnie podkreślił to papież Leon I w wieku 5: „Chociaż wśród ludu Bożego jest wielu kapłanów i wielu pasterzy, jednak Piotr (czyli Papież) jest właściwym Pasterzem wszystkich, którym Chrystus, jako najwyższy Pasterz pasterzuje” (sermo III de anniv.).

Kościół katolicki przechodził bardzo ciężkie próby cierpienia i walki. Duch zły, znając słowa Chrystusa o niezniszczalności Kościoła, usiłował przynajmniej osłabić go, zakrwawić, zarazić fałszami i zepsuć moralnie. I niestety wiele wyrządzał mu szkody. Sprzeniewierzali się Kościołowi prostacy i uczeni, narody całe i kraje. Zepsucie obyczajów wciskało się w wysokie sfery duchowne i świeckie, poganie i innowiercy wycinali w pień tysiące i miliony wiernych. Kościół płakał nad tylu ofiarami, lecz stał niezachwianie. Nigdy żaden Papież nie wygłosił fałszywej nauki w dziedzinie wiary i moralności, żaden Papież nie ugiął się przed świecką potęgą, usiłującą mu narzucić fałsze lub odstępstwo od moralnych zasad Chrystusowych. Grożono Papieżom, spotwarzano ich, więziono, odrywano od Kościoła całe kraje, niszczone lub zabierano majątek Kościoła — a Papieże odpowiadali nieugięte: nie możemy uczyć fałszu, nie może sprzeniewierzyć się sprawom Bożym

A i w naszych oczach objawia się ta sama nieugiętość Rządcy Kościoła w zawieruchach naukowych czy obyczajowych obecnego czasu. Gdy potęgi świeckie liczą się z różnemi względami i im ustępują, gdy się gubią w sprzecznych pociągnięciach, Papież poważnie i odważnie podnosi głos i już to nawołuje do przestrzegania prawd i przykazań Boga już to gromi tych, którzy je łamią.

Kościół nasz jest wielce podobny do człowieka. Człowiek składa się z duszy i z ciała. Podobnie i zgromadzenie wiernych tworzy jakoby ciało Kościoła, a duszą jego jest sam Pan Jezus. Kościół — to mistyczne ciało Zbawiciela, w którym Zbawiciel stale żyje i przez które działa.

A jeśli tak jest — to łatwo nam zrozumieć ułomności człon-

ków Kościoła mimo jego istotnej świętości. Zważmy, że nawet Syn Boży, biorąc przy Swojem wcieleniu ciało ludzkie, wziął je z jego słabościami, a jednak ów Bóg-Człowiek uświęcił naturę ludzką przez bóstwo Swoje. Pan Jezus, będąc jakoby duszą Kościoła, przenika go Swoją świętością, jakkolwiek poszczególne członki Kościoła, czyli wierni podlegają swoim słabościom i duchowym chorobom.

Zbawiciel był poddany wielu zniewagom, które jednak nie osłabiły ani nie przyćmiły Jego Boskości. Tak też i zniewagi, bijące w Kościół, a nawet niewdzięczność i zepsucie własnych synów nie uszczkną nic ze świętości Kościoła, utrzymywanej w nim przez żyjącego w nim Chrystusa. Mimo tylu upadków wiernych, mimo tylu wrzodów, ukazujących się na ciele Kościoła, nauka jego pozostanie zawsze prawdziwa, jego religijne rządy będą zawsze zgodne z wolą Pana Boga i jego hierarchja zachowa się niezłamana aż do skończenia wieków.

Jaką to pociechą dla katolików—wiernych członków Kościoła Chrystusowego. W wierze katolickiej mamy wśród siebie Bożą prawdę, w przykazaniach, objaśnianych nam przez Kościół, poznajemy wolę Bożą, przez sakramenta święte możemy przyswajać swoim duszom Bożą łaskę, a w kapłanach mamy pewnych przewodników po drodze życia do wieczności.

Z powyższego wynika jednakże i to, jak ciężką krzywdę wyrządzają sobie odstępcy od Kościoła Katolickiego. Odwróciwszy się naprzód od prawdy Bożej, lekceważą potem przykazania Boskie i pozbawiają się sakramentów św., co w końcu prowadzi do rozminięcia ich ze zbawieniem wiecznym.

Paweł św. w liście pasterskim do Tytusa, którego na wyspie Kreciej biskupem postanowił, tak pisze: „Człowieka heretyka po pierwszym i drugim upomnieniu unikaj, wiedząc, iż jest przewrotny i grzeszy, będąc własnym sądem potępiony” (3, 10). Tak — odszczepieniec własnym sądem się potępia, bo gardzi prawdą Chrystusową i gardzi opieką Chrystusowego Kościoła.

Drodzy diecezjanie. Strzeżcie się błędów innowierstwa. Na wielkie od niego idące pokusy umacniajcie się w wierności dla wiary katolickiej przykładem katolickich męczenników i wyznawców, w których Kościół zawsze obfitował i obfituje także w obecnych czasach. Pamiętajcie, że katolik, wchodzący z innowiercami w jakąkolwiek łączność religijną, przynosi ujmę dostojności swojej wiary, jedynie prawdziwej i świętej. A dalej naraża się na poku-

sy naprzód obojętności dla wiary katolickiej a potem skłonności ku błędom heretyckim.

Kochajcie też swój Kościół katolicki, wzmacniając się w tej miłości przez wyznawanie z głębi swej katolickiej duszy: Wierzę w jeden, święty, katolicki i apostolski Kościół. Kochajcie swój Kościół za jego Boskie pochodzenie, za mieszkanie w nim Pana Jezusa, za jego prace nad waszą duszą, za jego działalność kulturalną nad światem. Kochajcie Go za Jego cierpienia i zniewagi, których doznaje, i za Jego walki, jakie staczać musi z wrogami naszych dusz. Często dziękujmy Panu Jezusowi za powołanie nas do Kościoła Swojego świętego i utrzymanie nas w nim aż dotąd. A prosząc go o łaskę wytrwania przy świętej wierze katolickiej, módlmy się także za sekciarzy, heretyków, odszczepieńców i bezbożników, aby łaska Boża rozświeciła ich umysły światłem prawdziwej wiary i sprowadziła ich do Kościoła katolickiego, ażeby, jak tego Pan Jezus tak gorąco pragnął, była jedna tylko owczarnia Chrystusowa. Amen.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z wami.

Dan w Łomży, dnia 25 stycznia 1936 r.

† Stanisław
Biskup Łomżyński.

* * *

Powyższy List pasterski W. W. Ks. Ks. Proboszczowie i Ks. Ks. Prefekci szkół średnich odczytają w miejsce kazania w niedzielę dnia 23 lutego b. r.

Wobec nadchodzącego Wielkiego Postu ks. ks. Proboszczowie zechcą przypomnieć parafjanom obowiązujące przepisy postne (kan. 1250—1257). Na mocy kan. 1245 przysługuje ks. ks. Proboszczom prawo dyspensowania ze słusznej przyczyny w poszczególnych wypadkach osoby lub rodziny od abstynencji i od postu ścisłego. Co do Wielkiego Piątku należy być w udzielaniu dyspensy bardzo powściągliwym.

Osoby korzystające z dyspensy postnej powinny w każdym takim dniu odmówić Ojciec nasz, Zdrowaś Marjo i Chwała Ojcu na intencję Kościoła — oraz w miarę swojej możności złożyć na cele dobroczynne jałmużnę do puszek w kościele, noszącej napis „jałmużna postna”.

Ks. Ks. Proboszczowie zechcą te ofiary często z puszek wyjmować, zapisywać ilość do ksiąg kościelnych i po Wielkim Poście przesłać do Kurji Biskupiej ze wzmianką, że to są ofiary postne.

№ 14.

Uroczystość Papińska.

Wobec zbliżającej się czternastej rocznicy obioru i koronacji Papieża Piusa XI polecam WW. Ks.Ks. Proboszczom i Prefektom, aby w niedzielę d. 16 lutego odprawili uroczyste nabożeństwa z kazaniem o Papiestwie jako jednej z podstaw jedności Kościoła i odmówili po nabożeństwie litanję do Serca Jezusowego na intencję Ojca św.

Nadto należy urządzić we wszystkich parafjach uroczystą akademję papińską.

Trudności i przykrości jakimi są nacechowane właśnie obecnie pasterskie rządy Ojca św., domagają się od nas usilniejszych modłów i duchowych ofiar. Dla tego WW. Duchowieństwo niech zachęci wiernych a szczególnie dzieci do modlitw gorących i ofiarowania licznych Komunij św. za Ojca św. Piusa XI.

Łomża, d. 28 stycznia 1936 r.

† Stanisław Bp.

№ 15.

Zmiany w duchowieństwie.

Mianowani:

Prodziekanami następujący Proboszczowie:

Dekanatu Łomżyńskiego, Ks. prob. F. Tyszka, dek. Augustowskiego ks. prob. W. Balukiewicz, dek. Czyżewskiego ks. prob. B. Kostro, dek. Jedwabińskiego ks. prob. J. Moroz, dek. Kolneńskiego ks. prob. T. Ciborowski, dek. Ostrołęckiego ks. Kan. S. Suliński, dek. Ostrowskiego ks. prob. W. Śniegocki, dek. Sejneńskiego ks. prob. J. Florek, dek. Śniadowskiego ks. prob. F. Łapiński, dek. Sokołowskiego ks. Prał. J. Złotkowski, dek. Suwalskiego ks. prob. T. Dąbrowski, dek. Szczuczyńskiego ks. prob. J. Radwański, dek. Teolińskiego, ks. prob. A. Kuklewicz, dek. Wąsowskiego ks. prob. J. Bronowicz, dek. Wysockiego ks. prob. K. Ostrowski.

Ks. prob. Brzoska administratorem w Niedźwiadnej.

Ks. prob. J. Przekop administratorem w Bogutach.

Ks. W. Krassowski wikarjuszem w Teolinie.

Ks. A. Wieczorek wikarjuszem w Lipsku.

Dnia 5 stycznia zmarł Ks. Kan. P. Kotlewski w Teolinie. R. i. P.

Nakładem Kurji Diecezjalnej w Łomży.

Czeionkami Drukarni Diecezjalnej.

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

ŁOMŻYŃSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ.

№ 3.

Łomża, dnia 1 marca 1936 r.

Rocznik X.

T R E Ś Ć :

- | | |
|---|--|
| 16. Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łomży—list pasterski. | 20. Nominacja Asystentów Kościelnych Stowarzyszeń Akcji Katolickiej. |
| 17. Komitet Diecezjalnego Łomżyńskongresu eucharystycznego. | 21. Wizytacje pasterskie. |
| 18. Declaratio privilegii pro sodalibus pie unionis cleri a missionibus.—Congr. de Propaganda Fide. | 22. Egzamin y wikarjuszowskie. |
| 19. Świecenie domów w Wielką Sobotę. | 23. Wyroki sądowe w sprawie zbiórek na potrzeby kościelne. |

№ 16.

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny w Łomży.**List Pasterski.****Stanisław Kostka Łukomski**

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

Biskup Łomżyński

Dr. Fil.

Któż z wierzących katolików nie jest sobie tego świadomy, czem jest obecność Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka i naszego Odkupiciela, w Kościele naszym. Wiemy, że Jezus Chrystus utajony w Przenajświętszym Sakramencie jest ośrodkiem naszej wiary, naszego religijnego życia, naszych nabożeństw, naszych radości, naszych pociech i naszych nadziei — jednym słowem — jest dla nas źródłem naszych najczystszych uczuć i siłą ożywiającą naszego ducha.

I tym Pan Jezus pragnął dla nas być wedle Swoich zapowiedzi i zapewnień o przeznaczeniu Przenajświętszego Sakramentu. „To jest chleb, który zstąpił z nieba”, powiedział, „nie jako manna, którą spożywali ojcowie i pomarli; kto pożywa tego chleba, ma żywot wieczny” (§w. Jan 6, 49—52). Albo: „Kto pożywa mnie, we mnie mieszka a ja w nim” (§w. Jan 6, 57).